

Niemcy: nowe bariery dla chińskiego kapitału

Konrad Popławski

W lipcu chińska firma Yantai Taihai wycofała się z zakupu Leifeld Metal Spinning, niemieckiego producenta maszyn i części zamiennych m.in. dla branży lotniczej i kosmicznej. Transakcji zaniechano pod wpływem zapowiedzi niemieckich władz skorzystania z prawa do jej zablokowania. Rząd motywował decyzję względami bezpieczeństwa i uzasadniał, że firma Yantai jest związana z sektorem nuklearnym, więc jej działalność może służyć nie tylko celom cywilnym, ale także militarnym. Wcześniej Niemcy dwukrotnie udaremniili próbę nabycia przez chiński fundusz SGCC akcji niemieckiego operatora infrastruktury energetycznej 50Hertz. W lutym br. SGCC próbował przejąć niemal połowę z 40-procentowego pakietu udziałów niemieckiej firmy należącego do australijskiego funduszu IFM. Rząd federalny skłonił wówczas drugiego właściciela 50Hertz – belgijską firmę Elia – do skorzystania z przysługującej możliwości pierwokupu. Analogiczna sytuacja miała miejsce w czerwcu br. Chińczycy ponownie próbowali nabyć 20% pozostałych akcji należących do IFM. Tym razem Belgowie wykupili akcje jedynie tymczasowo i odsprzedali je po kilku tygodniach niemieckiemu państwowemu bankowi KfW.

Komentarz

- Decyzje rządu federalnego świadczą o zmianie strategii i gotowości do bardziej asertywnej obrony niemieckich spółek przed przejęciami ze strony chińskich koncernów. Dotychczas nie było tak zdecydowanych interwencji rządu w celu obrony własnego rynku, a RFN promowała się jako kraj o wysokim stopniu otwartości na inwestycje zagraniczne. Przez wiele lat jedyną formą blokowania przejęć była możliwość ich zawetowania przez rząd w przypadku nabywania przynajmniej 25% udziałów firm związanych z infrastrukturą krytyczną i bezpieczeństwem. W ostatnich latach rząd zaczął rozszerzać definicję firm, których przejęcie może zagrażać bezpieczeństwu państwa. Ostatnio rozważane jest obniżenie progu umożliwiającego blokadę kupna udziałów w niemieckich firmach nawet do 10%, choć byłoby to trudne do pogodzenia z regułami Światowej Organizacji Handlu. Nowym mechanizmem jest też wykorzystywanie banku KfW, którego aktywa mogą być ważnym instrumentem odkupywania udziałów strategicznych firm od funduszy inwestycyjnych.
- Asertywność Niemiec wynika z działań Chin, które kontynuują politykę przejmowania atrakcyjnych niemieckich spółek, a jednocześnie tylko w ograniczonym stopniu są gotowe do liberalizowania dostępu do swojego rynku. Oprócz dwukrotnej próby nabycia

firmy 50Hertz niemieckich polityków zaniepokoił zakup akcji Daimlera przez chińską firmę Geely. Nabyła ona w lutym br. niemal 10% udziałów w Daimlerze i stała się jednym z głównych akcjonariuszy. Firma Geely przeprowadziła tę transakcję przy wykorzystaniu kruczków prawnych i finansowych, obchodząc przepisy niemieckiego prawa o konieczności publikowania informacji o posiadanych akcjach, a także nie informując władz koncernu o zamiarze nabycia znaczącego pakietu jego akcji.

- Podczas niemiecko-chińskich konsultacji międzyrządowych w lipcu br. kwestia przejęć firm z RFN nie została nagłośniona. Wcześniej, przy podobnej okazji, kanclerz Angela Merkel próbowała wywrzeć nacisk na rząd w Pekinie w celu ograniczenia aktywności inwestycyjnej chińskich firm w Niemczech, jednak bez rezultatu. Choć w innych krajach UE słabnie ekspansja kapitału chińskiego, to zainteresowanie nabywaniem niemieckich firm utrzymuje się. Do połowy br. chińskie firmy nabyły udziały w przedsiębiorstwach UE o wartości 15 mld euro (spadek o 47%), z czego 10 mld euro przypadło na Niemcy (wzrost o 47%). Niemieccy politycy zaczynają zdawać sobie sprawę, że Chiny będą kontynuować politykę przejęć, co jest zgodne z ich strategią *Made in China 2025*. Zakłada ona, że chińskie firmy staną się globalnym liderem w branżach, w których niemieckie koncerny mają obecnie dominującą pozycję, takich jak motoryzacja, budowa maszyn czy energetyka odnawialna.